

Maria Nowacka, *Etyka a transplantacje*, PWN, Warszawa 2003, ss. 247.

Od kilkudziesięciu lat niezmienną popularnością w literaturze bioetycznej cieszy się temat przeszczepiania komórek, tkanek i narządów. Autorzy podejmują zagadnienie transplantacji jako całości lub rozważają poszczególne elementy tej terapii. Rosnąca liczba zabiegów, stały brak materiału do przeszczepiania, nowe osiągnięcia medycyny i wciąż żywe w wielu kręgach wątpliwości co do oceny tego sposobu leczenia sprawiają, że temat moralnego aspektu transplantacji jest wciąż aktualny i potrzebny.

W książce *Etyka a transplantacje* Maria Nowacka podejmuje zasadnicze zagadnienia związane z terapią transplantacyjną. Wyróżniając trzy typy zabiegów (przeszczepianie ze zwłok, od dawcy żyjącego oraz od zwierzęcia), rozważa charakterystyczne dla nich problemy. Autorka deklaruje jednocześnie, że opowiada się „po stronie tych, którzy widzą sensowność uprawiania bioetyki jedynie jako dyscypliny pragmatycznej, nie zaś spekulatywnej. [...] nie jest możliwe ciągle przejście od metafizycznej i spekulatywnej etyki do praktycznej i społecznie przydatnej bioetyki” (s. 13). Programowe odrzucenie badań metafizycznych nie oznacza rezygnacji z dokonywania oceny praktyki medycznej, ale zagadnienie to ustępuje próbie jej zrozumienia w celu spożytkowania w życiu jednostki i społeczeństwa.

Pierwsza część pracy poświęcona została problemowi wykorzystaniu zwłok ludzkich jako materiału do przeszczepienia. Autorka wyróżniła trzy odrębne, choć związane ze sobą punkty widzenia: społeczny, prawny i filozoficzny. Ich analiza prowadzić ma do znalezienia słuszych zasad postępowania w zmienionych warunkach. Tradycyjnie bowiem zwłoki człowieka były oddawane naturze (poprzez pogrzeb, kremację, zatopienie lub zjedzenie przez dzikie zwierzęta), obecnie zaś możliwe stało się ich wykorzystanie na potrzeby żyjących, co więcej, takie wykorzystanie wydaje się bardzo pożądane. Wobec tego w społeczeństwie pojawiły się dwie tendencje: pierwsza, związana z tradycją, akcentuje szacunek dla zwłok człowieka i sprzeciwia się ich utylizacji w jakiegokolwiek formie, druga, żywa zwłaszcza w środowiskach medycznych, wskazuje na konieczność leczenia chorych wszelkimi sposobami, a więc również za pomocą materiału pochodzenia ludzkiego. W tej sytuacji Autorka poszukuje zarówno teoretycznego uzasadnienia możliwości pobierania przeszczepów ze zwłok, jak i sposobu postępowania, który przyniosłby zmniejszenie oporu części osób wobec tej metody leczenia.

Ukazuje więc trzy różne filozoficzne koncepcje człowieka, a ściślej – miejsca ciała w strukturze bytu ludzkiego. Żadna z nich: ani Platońska myśl o ciele – więzieniu duszy, ani Arystotelesowskie pojęcie materii ożywianej formą substancjalną (duszą), ani wreszcie Kartezjańska teoria dwóch całkowicie odrębnych substancji w człowieku, nie dają pod-

staw do wykluczenia korzystania ze zwłok jako środka leczniczego. We wszystkich nich bowiem ciało po śmierci staje się czymś nie-ludzkim, przedmiotem „opuszczonym” przez duszę – więźnia, formę lub mieszkańca.

Wydaje się, że podobnie ująć można myśl leżącą u fundamentów obowiązującego prawa. Analizując przepisy, Autorka dochodzi do wniosku, że zwłoki i ich części są rzeczą. Choć jest to rzecz szczególnego rodzaju, można ją jednak pod pewnymi warunkami wprowadzić do obrotu prawnego. Kontrowersje budzi tu sposób pozyskania przeszczepu: uwzględnianie w różnym stopniu woli zmarłego i członków jego rodziny, a także komercjalizacja części ludzkiego ciała.

Stwierdzenie, że brak filozoficznych (antropologicznych i filozoficznoprawnych) podstaw do zakwestionowania transplantacji, pozwala na poszukiwanie takiego sposobu postępowania, który byłby akceptowany przez szerokie kręgi społeczeństwa. Dotyczy to zwłaszcza propagowania dobrowolnego pośmiertnego dawstwa przeszczepów, z położeniem nacisku na szacunek dla wolności człowieka i altruizmu, z którego zgoda na ewentualne pobranie ma pochodzić.

Dotychczasowa prezentacja zdaje się wskazywać – wbrew założeniom postawionym przez M. Nowacką – że szukając praktycznych wskazówek co do postępowania w medycynie, nie można uciec od spekulacji filozoficznej, zwłaszcza antropologicznej. Choć bowiem nie można wyprowadzać norm z tez metafizyki, to jednak wyniki jej badań uzasadniają przyjęte na mocy np. intuicji moralnej zasady. „Praktyczna i społecznie przydatna bioetyka” potrzebuje więc metafizyki jako swego zaplecza i nie może od niej uciekać – wręcz przeciwnie, szukać powinna uzasadnienia swych wskazań w analizie rzeczywistości takiej, jaka ona jest.

Drugi rozdział książki również poświęcony jest problemowi przeszczepów ze zwłok. Pośmiertne pobranie narządów jest to obecnie najczęściej stosowana metoda pozyskania materiału do transplantacji. Mimo jednak jej wieloletniej obecności w praktyce medycznej wciąż stawia się pytania dotyczące jej dopuszczalności. Autorka już w pierwszej części książki rozstrzyga ten problem: nie ma filozoficznych podstaw do kwestionowania utylizacji zwłok. Lecz pytanie powraca w związku z dwoma problemami: czy przeszczep ze zwłok jest formą kanibalizmu i czy można go tak zaakceptować oraz czy potencjalny biorca narządu nie jest postawiony w sytuacji oczekiwania, lub wręcz pragnienia czyjejś śmierci.

Obecny w niektórych kulturach kanibalizm jest praktyką znajdującą swoje uzasadnienie na gruncie religii i psychologii. Jednak w kręgu kultury europejskiej jest powszechnie odrzucony jako coś odrażającego. Niektórzy myśliciele wskazują na daleko idącą analogię między kanibalizmem a transplantacją i nie odrzucając terapii przeszczepami podkreślają głębokie zmiany, jakie dokonują się w mentalności ludzi Zachodu. M. Nowacka analizuje wszechstronnie podobieństwa i różnice między kanibalizmem i transplantacją i dochodzi do wniosku, że istotne elementy obu zjawisk odpowiadają sobie. Uzasadnia to nazwanie przeszczepiania „neokanibalizmem” i zmusza do przemyślenia zmian, jakie zachodzą w naszej kulturze, zwłaszcza w moralności.

Inna zmiana w mentalności ludzi Zachodu związana z transplantacją zachodzi w myśleniu czy przeżywaniu terapii przez potencjalnego biorcę, jego rodzinę i lekarzy. Chory, zgadzając się na ewentualne przyjęcie przeszczepu, zgadza się na czerpanie korzyści ze zła – z czyjejś śmierci – co więcej, może tego zła pragnąć jako koniecznego warunku leczenia. Jednak interpretacja „pragnienia”, „oczekiwania” czy „nadziei” związanych z przygotowaniem do zabiegu nie jest jednoznaczna. Autorka relacjonuje dyskusję z pogranicza filozofii i teologii, ukazując różne punkty widzenia. Wydaje się, że podtrzymując

wątpliwości co do moralnej wartości postawy chorego oczekującego na przeszczep, nie odrzuca jednak przez to transplantacji jako metody leczenia, wskazuje tylko na konieczność świadomego przyjęcia zmian, jakie dokonują się w tradycyjnej moralności: pewne zło zostaje usprawiedliwione przez dobry cel.

Spśród wielu szczegółowych problemów związanych z przeszczepianiem części zwłok M. Nowacka omawia tylko jeden – stwierdzenie śmierci potencjalnego dawcy. Spotykają się tu dwie koncepcje: filozoficzno-teologiczna śmierci jako momentu i biomedyczna śmierci jako procesu. Lekarze szukają w przebiegu owego procesu punktu przełomowego, który jest końcem umierania, a początkiem rozkładu. Chyba nie do końca można się tu zgodzić z twierdzeniem, że ustalenie tej chwili potrzebne jest przede wszystkim transplantologom: rozwój technik resuscytacyjnych sprawił bowiem, że konieczne jest określenie kryterium zaniechania intensywnej terapii umierających czy osób w utrwalonym stanie wegetatywnym (PVS). Przyznać należy jednak, że ważna jest odpowiedź na pytanie, czy nacisk potencjalnych biorców i środowisk medycznych nie powoduje przesuwania prawnej granicy życia i śmierci na czas zbyt wczesny. Odpowiedź na to pytanie – ocena konkretnych rozwiązań medyczno-prawnych – domaga się pogłębionej analizy antropologicznej, zwłaszcza dotyczącej miejsca ciała i roli świadomości i czynności poznawczych w strukturze bytu ludzkiego. Jak widać więc minimalistyczny program rezygnacji z badań filozofii teoretycznej okazuje się niewystarczający nawet do zrozumienia zjawisk, nie mówiąc już o właściwej ich ocenie.

Trzecia część książki poświęcona została problemowi przeszczepów od osób żyjących. Autorka omawia zagadnienia wiążące się z udziałem w zabiegach poszczególnych osób. Pierwszą z nich jest lekarz, przed którym staje istotny ze względu na naturę jego misji problem: czy może okaleczyć jednego człowieka, lecząc innego? M. Nowacka usprawiedliwienie działania lekarza widzi w zgodzie dawcy, który według przyjętej przez siebie hierarchii, ofiarowując organ, osiąga pewną wysoką wartość, odkrywaną w życiu psychicznym. Dlatego nie można uprawomocnić pobrania przez lekarza tkanek ofiarowanych w zamian za korzyść majątkową (wartość niższego rzędu). Warto zaznaczyć, że nie są tu wspomniane wartości duchowe, czy też wzrost człowieka jako duchowo-cieleśnej całości, lecz jedynie „stan psychiczny” (s. 168). Dopiero w następnym punkcie, poświęconym osobie dawcy, mowa jest o „całości moralnej” i „dobru całej osoby [...], a nie tylko [...] organizmu” (s. 175). Jednocześnie podkreślone zostało, że charakter daru z części ciała wyklucza jakiegokolwiek przymus.

Bardziej podstawowym zagadnieniem dotyczącym dawcy jest możliwość dysponowania jego własnym ciałem. M. Nowacka stwierdza, że nie ma jednoznacznego rozstrzygnięcia między dwiema przeciwnymi postawami etycznymi: przyznaniem całkowitej wolności w duchu laickiego liberalizmu a religijnym uznaniem Boga jako jedynego dawcy życia i dysponenta ludzkiego ciała. Stwierdza jednak, że dotychczasowy rozwój poglądów moralnych wskazuje na przyszłą dominację myśli liberalnej aż do dopuszczenia dawstwa samobójczego włącznie.

Wydaje się, że problematyka związana z osobą biorcy przeszczepu została w pracy omówiona raczej od strony psychologicznej – jego przeżyć jako obdarowanego – niż związanych z tym norm. Istotnie, pacjent otrzymujący narząd doświadacza wielu trudności, związanych zwłaszcza z jego odniesieniem do dawcy. Stwierdzeniom faktów nie towarzyszy jednak ani ocena, ani propozycja jakichś unormowań, choćby takich, jak istniejący w prawodawstwie wielu państw zakaz ujawniania danych osobowych uczestników zabiegu transplantacji.

Ksenotransplantacja, której poświęcona jest ostatnia część książki, nie należy jeszcze do standardowych procedur medycznych. Dlatego też mówić o niej można jako o eksperymencie – stosując odpowiednie dla eksperymentu kryteria oceny lub hipotetycznie jako o uznanym sposobie leczenia, projektując normy, którymi winni się kierować stosujący go. M. Nowacka wskazuje na liczne trudności natury biomedycznej stojące jeszcze przed badaczami i idzie raczej drugim śladem, pytając o dopuszczalność wykorzystania zwierząt, zwłaszcza naczelnych, jako dawców. Wciąż bowiem żywy jest spór między utilitarystami a przedstawicielami etyki tradycyjnej dotyczący wzajemnych relacji człowieka i świata pozaludzkiego, spór w istocie antropologiczny, gdyż istotnym jego punktem jest uznanie jakościowej lub ilościowej tylko różnicy między ludźmi i pozostałymi bytami. Etyka zakładająca istotną równość obu światów zakazuje wykorzystywania zwierząt, tak jak zakazuje się wykorzystywania ludzi; w pewnych sytuacjach stawia nawet wartość konkretnego zwierzęcia ponad wartość konkretnego człowieka. Autorka zauważa, że pomimo wzrostu znaczenia poglądów biocentrycznych w praktyce medycznej zwyciężył pewien pragmatyzm: jeśli ksenotransplantacja okaże się terapią skuteczną, nie zdoła zatrzymać jej stosowania.

Obecnie jednak przeszczep odzwierzęcy jest jeszcze w fazie eksperymentów, co stawia ludzkiego biorcę w specyficznej sytuacji moralnej. Ani bowiem on, ani lekarz nie potrafią przewidzieć wszystkich skutków zabiegu, zgoda na operację jest zgodą na niewiadome. Zagrożone są tu więc dotychczasowe standardy prowadzenia badań biomedycznych, a prawdopodobne obciążenia pacjenta znacznie większe. Autorka zwraca uwagę na jeszcze jeden, raczej psychiczny niż moralny problem: wpływ przeszczepu na mentalność biorcy, jego „odczłowieczenie”. Wydaje się jednak, że właściwy poziom wiedzy dotyczącej natury terapii i zasad funkcjonowania organizmu powinien odsunąć niebezpieczeństwo powstania zmian w psychice pacjenta.

Podsumowując, należy powiedzieć, że książka M. Nowackiej jest pozycją wartościową, ukazującą różnorodność problemów związanych z wciąż rozwijającą się dziedziną medycyny. Poszczególne zagadnienia naświetlono z wielu stron, prezentując różne odpowiedzi na pojawiające się pytania. Jednocześnie wydaje się, że praca pokazuje – wbrew zamierzeniom Autorki – że trudno jest uprawiać bioetykę w oderwaniu od filozofii spekulatywnej, zwłaszcza antropologii. Wskazówki, których dostarczać ma bioetyka, winny być bowiem oparte na jak najpełniejszym rozumieniu zjawisk, rozumieniu przekraczającym sferę zmysłowych jakości, a sięgającym istoty rzeczy. Dopiero bowiem poznanie natury pozwala na wybór postępowania w pełni z nią zgodnego.

*ks. Jacek Meller*